Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 4 Maja 1911 roku | № 52

WIADOMOŚCI MARAYWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Barbarzyńskim i prawdziwie łotrow-kim zwyczajem było ucinanie głowy o zabiciu i tak zwane gubienie ciał. Działo się to jednak nietyle w okru-iej chęci pastwienia się nad zwłokami ieprzyjaciela i nasycenia się zemstą, ile czej był to środek zatarcia śladów zbrodni. A czyniono tak — niestety — za ra- praktycznych prawników. „A iż się żobójstwa różne trafiają—powiada Gór-cki — bo drugi zabije i spali ciało, dru-utopi, trzeci pochowa na roli albo ogrodzie i poorze na zabitym ziemię, sieje... To gubienie ciał pospolicie z pra-ików rady się stawa“.

Prawo wymagało, aby krewni trupa bitego prezentowali w grodzie, jako do-d dokonanej zbrodni i dla sprawdzenia oby. Gubienie więc zwłok utrudniało wód morderstwa, a ucięcie głowy nie zwalało stwierdzić, kto był zabity.

Jan Raszowski kładzie dziesięciu strzałami trupem Stanisława Rabrowskiego, bodzie ciało kordem tak zaciekle, że aż głównia rozpryskuje się na trzy części, odcina głowę, zabiera ją z sobą i ukrywa [1]).

Tak samo Stanisław Ciekliński czyni zabitemu przez się Piotrowi Skibickiemu, tak samo trzej bracia Rytarowscy, którzy ze zgrają żołnierzy i kozaków Mniszcha, stojących pod Samborem w roku 1604, napadają na dwór Wawrzyńca Wessla w Beńkowej Wiszni, rabują 10,000 zł. gotówką i dużo klejnotów, zabierają Wessla do Lubienia, własności swego wspólnika Mikołaja Wilczka, stamtąd prowadzą go do lasu, rąbią nieszczęśliwą swą ofiarę niemal w sztuki, ucinają głowę i osobno ciało a osobno głowę porzucają w lesie. [2])

Mikołaj Tysarowski kazawszy zabić sługom swoim Abrahama Cieszanowskiego, rzuca zwłoki jego do stawu.

Hieronim Hornostaj najeżdża na Tomasza Żołądzia w Rychcicach, łupi dwór do szczętu, Żołądzia zabija, a ciało jego każe porąbać w małe sztuki i częścią

1) Akta grod. halickie, tom 131, str. 742—747.

2) Akta grodz. przemyskie tom 335, str. 1319, tom 320, str. 1173, 1523.

zakopać, częścią wrzucić do rzeki,[1]) a dwaj szlachcice Albert Skniłowski i Piotr Gajowski, rozstrzelawszy Piotra Chamca ćwiartują ciało i rzucają je psom na pożarcie.[2])

Potwornym wyjątkiem w dziejach kryminalistyki na ziemi ruskiej jest taka Agnieszka Cieklińska, pierwszego małżeństwa Czartoryska, drugiego Gnoińska, trzeciego Opacka, która mając jakiś powód do nienawiści względem byłej swojej panny dworskiej Halszki Waleryanówn ej zasadza się na nią ze sługą swym Kazaneckim i dwoma węgierskimi hajdukami w Brzozdowicach, a kiedy Halszka z panią swą Zofią Skotnicką przyjeżdża tam do kościoła, porywa ją najpierw sama, a potem służbie swej gwałtem pojmać i do swego dworu odwieźć każe, dając klucz od sklepu, w którym ma być zamknięta. Sama potem poszła najspokojniej do kościoła, a po nabożeństwie wróciwszy do domu „zaraz Kazaneckiemu ową Halszkę w łańcuch związaną na kolasie wywieźć z dwora i z nią, co by jedno chciał, czynić i okrutnie zamordować rozkazała, dawszy mu wszystkie rzeczy jej za taki okrutny i sprośny występek, którego się podjął. Którą Halszkę ów Kazanecki, wygadzając woli i rozkazaniu jej przywiózłszy w łozy nad Stryj rzekę, naprzód z panieństwa czystości złupił“, a potem z pistoletu ją zastrzelił i głowę uciął. Szczegół przytem fantastyczny a okropny: Kazanecki przynosi swojej pani uciętą głowę Halszki, a ona spojrzawszy na na śliczne, bujne i długie włosy zamordowanej dzieweczki woła: „Nie warta była takich pięknych włosów!“ i rzuca głowę do ognia! [3])

Zbrodnia ta jednak nie uszła bezkarnie, a to dzięki energicznej akcyi Zofii Skotnickiej, która wyprocesowała na Opacką wyrok trybunału, skazujący okrutnicę na rok i sześć tygodni wieży na wysokim zamku we Lwowie i na zapłacenie 480 grzywien stronie pozywającej a nadto 200 grzywien główszczyzny.[1]) Opacka zaraz zapłaciła obie sumy, czy jednak odsiedziała wieżę, nie ma śladu w aktach.

Wszystkie te okrucieństwa zapisane w suchym stylu w starych księgach grodów ruskich straszne sprawiają wrażenie i rzucają ponure światło na społeczeństwo ówczesne.

Do bardzo częstych zbrodni w całej Europie owego czasu a nawet i znacznie później należało porywanie ludzi, albo dla wywarcia na nich zemsty, albo dla okupu lub wymuszenia pewnych ustępstw.

W niektórych krainach powstały nawet osobne terminy językowe na oznaczenie tego rodzaju zbrodni, w Anglii np. Kidnapping i blackmail, we Włoszech ricatto.

Przy braku władz bezpieczeństwa i przy bardzo niedołężnem wykonywaniu ustaw zdawałoby się, że w Polsce występek ten należeć był powinien do zdarzeń niemal codziennych.

Tymczasem tak nie było. Wypadki imania i więzienia ludzi były dość rzadkie, jeżeli pominiemy to co wyprawiał Stadnicki, Dyabłem zwany, który więził szlachtę, mieszczan i chłopów i kazał im się szacować.

Dopuszczał się takiego porywania Jan Szczęsny Hubert, jednakże nie dla okupu; dopuszczał się i słynny ze swoich wybryków Jerzy Krasicki, starosta doliński, który w r. 1603 porywa z gospody w Przemyślu mieszczanina gdańskiego Teodora Schulemberga, uwozi do Dubiecka i tam osadza w zamkowem więzieniu [2]).

Dwa takie wypadki porwania osób głośne były swego czasu we lwowskiej i sanockiej ziemi. W jednym z nich pobudką była chęć pomszczenia obrazy

---

1) Akta grod. halickie tom 139, str. 1275; Akta grod. przemyskie, tom 312, str. 1499.

2) Akta grod. lwowskie, tom 395, str. 1006—1008.

3) Akta grod. lwowskie, tom 387, str. 1004—1006.

1) Tamże, tom 388. Rok 1637.

2) Akta grod. lwowskie, tom 356, str. 495.

w drugim zbójecka chciwość. Oba skończyły się źle dla sprawców.

W r. 1619 bawił we Lwowie Samuel Niemirycz, z możnej szlacheckiej rodziny w Kijowskiem. Mieszkając gospodą na przedmieściu halickiem dopuszczał się rozmaitych gwałtów i awantur, rzuc ; się na mieszczan, strzelał do nich, sia! postrach do koła, a w końcu zhańbił k ietę, roznoszącą placki. Burmistrz ówc sny, Bartłomiej Uberowicz, korzystając z p awa jakie mu przysługiwało, wysłał nań cepaków miejskich, pojmał, osadził w ratuszu i stawił przed sąd mięszany (judicium compositum), który na śmierć go skazał. Za instancyą usilną szlachty darowano Niemiryczowi życie i zmieniono karę na odsiedzenie wieży na wysokim zamku i na zapłacenie winy pieniężnej. Niemirycz poprzysiągł za to zemstę miastu i zaraz po opuszczeniu Lwowa zabrał się do jej spełnienia. Wróciwszy do swej majętności Iwania, oddalonej o 64 mile ode Lwowa, zebrał kilkunastu jak on sam rezolutnych pachołków i posiłkowany przez szwagra swego Jerzego Lasotę, stanął z nimi pode Lwowem i zasadził się na to aby któregoś z najznaczniejszych mieszczan, przedewszystkiem któregoś z rajców, dostać w ręce.

Uberowicz bawił właśnie w Skniłówku, który dzierżawił, o czem dowiedziawszy się Niemirycz, udał się tam dnia 23 lipca o północy. Zapukał do drzwi dworu a na zapytanie Uberowicza, ktoby go budził tak późno, udał, że jest Swoszowskim, i prosi o nocleg. Swoszowski, pisarz ziemski lwowski, był bardzo popularną osobistością, znał go i Uberowicz, i na takie wezwanie, nieubrany, tak jak wstał z łóżka, szubkę tylko narzuciwszy, drzwi otworzyć pośpieszył. Ledwie się jednak drzwi uchyliły, Niemirycz chwycił go, na konia rzucił i nogi pod konia podwiązać kazał, mieszek aksamitny z 47 dukatami, który Uberowicz ówczesnym pospolitym zwyczajem „dla przygody“ na szyi nosił, zerwał, konia zaciąć kazał i tak z więźniem swym pędem w drogę ruszył. „Ujeżdżał ze mną — opowiada tę przygodę swoją sam Uberowicz — dziwnemi manowcami bez wszelkiego miłosierdzia, tak żem dwa razy omdlewał, a gdym do siebie przychodził, prosiłem, aby mnie ściął dla ciężkości, którą cierpiałem, odpuszczając mu przed Panem Bogiem. I tak gwałtownie mnie pobrawszy, na świtaniu Żurów miał, potem jechaliśmy mimo Putiatyńce zamek, mimo Gliniany, mimo Gołogóry, przez przedmieście załozieckie, przez Inopole, mimo Zasław, wsi IM. księcia Zasławskiego, wojewody wołyńskiego“. Tu jednak przybyła odsiecz Uberowiczowi. Niósł ją jego kolega, rajca lwowski, Jan Julian Lorencowicz, który korzystając z tego, że tuż nazajutrz po porwaniu Uberowicza przechodziła przez Lwów rota ks. Zasławskiego, uprosił sobie u księcia pościg za Niemiryczem. Dopadnięto go pod samemi Wołkowicami, majętnością księcia, i odbito jeńca. Wielka była radość we Lwowie z szczęśliwego powrotu starca, odprawiano tryumfy na cześć jego i na cześć jego wybawiciela Lorencowicza, którego czyn burmistrz Marcin Kampian upamiętnił olbrzymim lwem kamiennym, do dziś dnia zachowanym we Lwowie.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Urlop metropolity.** Metropolicie mohylowskiemu, arcybiskupowi Kluczyńskiemu Najwyżej udzielono urlopu trzechmiesięcznego.

— **Wezwanie biskupa.** Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych — jak donosi „Wołyń—departament obcych wyznań wezwał biskupa-sufragana łucko-żytomierskiej dyecezyi ks. Żarnowieckiego do natychmiastowego przyjazdu w sprawach służbowych do Petersburga.

— **Elewatory zbożowe.** Ministeryum komunikacyi poleciło, aby zarząd kolei nadwiślańskich zbadał sprawę budowy elewatorów zbożowych i zaznaczył punkta, w których na kolejach nadwiślańskich

mają być urządzone elewatory oraz wnioski swoje przesłał na rozpatrzenie warszawskiego komitetu rejonowego.

— **Sprawa zcalania gruntów.** Utworzona w Petersburgu przy ministeryum spraw wewnętrznych komisya w sprawie zastosowania w Królestwie Polskiem prawa z d. 27-go czerwca 1910 go r. o urządzeniach rolnych, a faktycznie o zcaleniu gruntów ukończyła już swoją pracę.

Uchwały komisyi nie są znane. Otrzymano urzędowe natomiast zawiadomienie, że do Warszawy ma wkrótce przybyć wiceminister spraw wewnętrznych, Litwinów, aby na miejscu jeszcze raz odbyć narady z gubernatorami i urzędami do spraw włościańskich, w celu szybszego zastosowania tego prawa. Do urzędów włościańskich wniesiono już znaczną liczbę próśb i uchwał gminnych w sprawie zcalania gruntów.

— **Dynamit i margaryna.** Na wniosek ministra handlu komisya Dumy państwowej uchwaliła ustanowić posady rządowych inspektorów, którzy mają kontrolować wyrabianie wszelkich materyałów wybuchowych w zakładach akcyjnych i prywatnych, oraz posady rządowych dozorców, kontrolujących wyrabianie margaryny. Inspektorzy materyałów wybuchowych mają pobierać 3,000 rubli, dozorcy margaryny 1,200 rb. rocznie i korzystać będą z praw służby państwowej. Konieczność tych posad umotywowaną została w pierwszym wypadku względami bezpieczeństwa publicznego, a w drugim — zdrowia ludności.

— **Szkoły wojskowe.** W celu powiększenia kompletu oficerów w armii minister wojny zażądał od Dumy państwowej wyasygnowania 144,000 rb., rozłożonych na siedm lat, na rozszerzenie wykładów w 10 szkołach wojskowych dla piechoty. Komisya obrony państwowej wniosek ten zaaprobowała ze względu na zwiększenie ilości żołnierzy i dający się odczuwać brak kompletu oficerskiego.

— **Rozszerzenie sieci telefonicznej.** Do głównego zarządu poczt i telegrafów w Petersburgu przesłano projekt powiększenia sieci telefonicznej łódzkiej, kosztem rozszerzenia kablowych przewodników o 1.500 linii, co dałoby możność przyłączenia w roku bieżącym 1,200 nowych abonentów. Przeprowadzenie nowych linii kosztować będzie 88,000 rb., a wraz z całkowitą instalacyą nowych abonentów około 220,000 rb. W projekcie tym zaznaczono, że roboty powyższe winny być wykonane w bieżącym sezonie budowlanym.

— **Wieści z Dalekiego Wschodu.** „Riecz“ z dn. 26 b. m. podaje następujące informacye telegraficzne z Władywostoku.

Pisma chińskie w dalszym ciągu agitują za wojną. Gazety między innemi komunikują, iż posłowie chińscy w Londynie i Paryżu zawiadomili regenta, iż w Paryżu otwarto specyalną konferencyę, zwołaną celem poufnego omówienia kwestyi podziału Chin. Na konferencyi obecni są delegaci wielu państw zainteresowanych. Dominuje Anglia. Konferencya miała zaproponować taki projekt podziału Chin: Rosya ma otrzymać Mongolię, Sinkiang, Kanson, albo Szansy i Czili; Japonia—całą Mandżuryę; Niemcy — Anguj, Kyangpeing, Szantung; Francya — wszystkie prowincye południowe; Anglia — prowincye środkowe. Tybet i Szanchajlman mają pozostać przy Chinach. Delegaci Ameryki mieli stanowczo wypowiedzieć się przeciwko projektowi podobnemu. Regent jest zaniepokojony. Oficyalnie nie zaprzeczają tym informacyom.

Przygotowania gorączkowe do wojny trwają w dalszym ciągu. Banki cesarskie w Mandżuryi otrzymują zaliczki na potrzeby ekspedycyi wojskowych.

Do Mongolii i Mandżuryi wysyła się olbrzymie zaliczki pieniężne.

Np. filia cycykarska otrzymała 800,000 dolarów, Dwór chiński usiłuje na wszelki sposób pozyskać Juanszikaja, wodza ruchu antydynastycznego.

— **Strejk w Łodzi.** Rozpoczął się strejk robotników w niektórych cegielniach w Łodzi i okolicy. Strejk ogarnął większość cegielni i w pow. łódzkim, co oczywiście, wpływa znów ujemnie na ruch budowlany w Łodzi. Żądania robotników są podobno tak bardzo wygórowane, że właściciele cegielni uwzględnić ich nie mogą. Dla przedsiębiorców budowlanych strejk ten jest prawdziwą klęską, gdyż wobec bezrobocia, zawarte z właścicielami kontrakty na dostawę cegły tracą wartość. Odnowienie kontraktów nastąpić może dopiero po skończeniu strejku, oczywiście na innych warunkach.

— **Nauczanie powszechne w gub. Mińskiej.** Wydział do spraw gospodarki ziemskiej powziął projekt zaprowadzenia w gub. Mińskiej nauczania powszechnego. Ministeryum oświaty przychyliło się do prośb mińskiego gubernialnego komitetu spraw gospodarki ziemskiej o wyznaczen

stałej zapomogi na utrzymanie personelu nauczycielskiego w nowootwieranych 208 szkołach po 390 rb. na każdą, czyli 81,120 rb. rocznie. Otwarcie szkół w liczbie powyższej nastąpi w bieżącym roku szkolnym.

— **Wykrycie tajemnicy.** W roku zeszłym wielką sensacyę wywołało w Moskwie znalezienie na dnie rzeki ogromnej ilości granatów i szrapneli. Obecnie zagadkowa ta tajemnica została wyjaśniona Dowódca wojsk okręgu moskiewskiego oddał pod sąd pułkownika Pomorskiego oraz kapitana Smysłowskiego, którzy podczas rozruchów w roku 1906 przywłaszczyli sobie ogromną ilość pocisków armatnich i, będąc następnie w strachu przed wykryciem, opuścili je na dno rzeki Moskwy.

— **Niepotrzebne złudzenia.** Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość z lwowskiej „Gazety Katolickiej“ o dojściu do skutku układów Rzymu ze staroobrzędowcami rosyjskimi w sprawie unii kościelnej tych ostatnich. Obecnie okazuje się, że istotnie wiadomość „Gazety Katolickiej“ była wyrazem złudzeń, żywionych wciąż przez pewne koła działaczy katolickich. Oto moskiewskie „Utro Rossii“ wydawane przez grono zamożnego kupiectwa, wyznającego przeważnie stary obrządek, dowiedziawszy się z „Now. Wr.“ o nadziejach „Gazety Katolickiej“, taką dosadną daje jej odprawę:

„Trzeba wiedzieć, jak odnoszą się staroobrzędowcy do katolicyzmu.

Już stugłowy sobór uznał „papieżników“ za „najgorszych“ heretyków, inny zaś sobór pod przewodnictwem Filareta, postanowił nawet chrzcić na nowo katolików przy przechodzeniu ich na prawosławie, czyli uznał, ich za heretyków pierwszej klasy, prawie narówni z poganami.

Postanowienie to zachowuje swą moc u staroobrzędowców dotychczas, ponieważ i dziś katolicy, przyjmujący ten „stary obrządek“, muszą chrzcić się na nowo.

Pomimo to usiłowania Rzymu, aby pozyskać sympatyę staroobrzędowców, trwają w dalszym ciągu, chociaż nie dopisuje im powodzenie.

Cały ciężar tego połowu serc pośród staroobrzędowców, Rzym złożył na metropolitę unickiego w Galicyi, Andrzeja Szeptyckiego.

Uczyniono tak dlatego, ponieważ w Austryi jest niemało staroobrzędowców rosyjskich, którzy opuścili granice Rosyi w okresie prześladowań.

W swoim czasie staroobrzędowcy ci w Białej Krynicy, odgrywali dużą rolę

10. # Szwecya po wojnach z Polską.

(*C. d.*)

Smierć Adolfa Fryderyka przyśpieszyła rewolucyę, której dokonał Gustaw III, syn jego.

Posselt, autor niemiecki, [1]) jest zdania, że gdyby Szwecya nie zmieniła konstytucyi, musiałaby z konieczności być rozebraną jak Polska.

Rewolucya, jakiej z poduszczenia Francyi i pod okiem jej ambasadora dokonał Gustaw, obraziła Anglię, Danię i Rosyę: Anglię, bo dawała przewagę Francyi na morzu Baltyckiem; Danię, bo niszczyła projekt wznowienia Unii kolmarskiej i Rosyę, bo obalała konstytucyę z r. 1720, zagwarantowaną przez to mocarstwo.

Skutki jednak rewolucyi obróciły się na korzyść Szwecyi.

Czynu Gustawa III nie można żadną miarą uważać za c o u p d'é t a t, gdyż przekupstwo sfer rządzących i ograniczenie nad wszelką miarę władzy królewskiej wystawiały Szwecyę oddawna na rewolucyę. Mieszczanie i wieśniacy, wykluczeni w rzeczywistości od rządów, spoglądali długo cierpliwie na zapasy, których stawali się ofiarą, ale kiedy ujrzeli młodego króla powołującego ich do broni w imię sprawiedliwości i dobra narodowego, kiedy ich zagrzała niepospolita wymowa ukoronowanego władcy, woleli połączyć się z królem, w którym mogli mieć na-

[1]) Geschichte Gustav's, Königs der Schweden und Gothen. Strassburg 1793 r.

i w Rosyi, ponieważ stamtąd szły nominacye i święcenia biskupów i duchowieństwa. Z czasem jednak środowisko życia staroobrzędowców znowu przeniosło się do Moskwy."

„Wiemy z najlepszego źródła—oświadcza dalej „Utro Rossii"—że nie odbywały się, nie odbywają i nie mogły odbywać żadne „narady upoważnionych" o przyłączeniu 10 milionów staroobrzędowców do kościoła katolickiego.

Stary obrządek dzieli się na kilka odgałęzień; niektóre z nich całkowicie nie uznają duchowieństwa. Jakże zatem mogłyby one uznać zwierzchnictwo papieża, którego uważają przytem za jednego z poprzedników Antychrysta?

Nawet jednak ci, którzy mają swoją hierarchię lub przyjmują duchownych od cerkwi panującej („biegłopopowcy"), nigdy nie wejdą w unię z Rzymem, skoro im nawet zjednoczenie ze znacznie bliższą rosyjską cerkwią państwową wydaje się niemożliwe, lub możliwe jedynie pod warunkiem wyrzeczenia się przez cerkiew synodalną wszystkich nowości, zaprowadzonych od czasu Nikona.

Wszelkie zatem wymysły o możliwości ciążenia staroobrzędowców ku Rzymowi, trzeba tłomaczyć jawną nieuczciwością lub zupełnem niezrozumieniem historyi i ducha „starego obrządku".

„Dotychczas — kończy „Utro Rossii" swe znamienne oświadczenia — kurya rzymska pozyskała tylko duchownych Susalewa i Storożewa, ale — popierwsze—jeden z nich przed przejściem na stary obrządek był „prawosławnym", a powtóre—obaj oni przeszli na katolicyzm dopiero po ujawnieniu ich najrozmaitszych nieprzyzwoitych postępków, po pozbawieniu ich godności duchownej i wypędzeniu z grona staroobrzędowców.

Zdobycz to nie była w żadnym razie zaszczytna, ani znakomita".

Ciekawa rzecz, czy i te dosadne oświadczenia nie wybiją z głów działaczy rzymskich marzeń i złudzeń o „podbojach na Wschodzie"?

ZAGRANICZNA.

* **Narady książąt chińskich.** W Pekinie odbyło się zebranie książąt z domu cesarskiego i książąt mongolskich w sprawie utrzymania Mongolii. Głównym punktem narad było uwolnienie od zależności rosyjskiej książąt mongolskich, którzy zaciągnęli długi u Rosyan. W konferencyi wzięło udział kilku kapitalistów chińskich. Zajmowano się również sprawą wyzyskania bogactw naturalnych Mongolii. W prowincyach południowych Szeczuan i Junnan wybuchły rozruchy. Agitatorzy „Związku ratowania ludu" podburzyli ludność

---

dzieję wyzwolenia z jarzma, aniżeli stanąć w obronie zepsutego i zgnuśniałego senatu.

Gustaw III, oprócz śmiałości, wymowy i niepospolitych zdolności znał się na psychologii ludu.

Pewnego dnia zebrał cały lud Sztokholmu i siedząc na koniu, ze szpadą wzniesioną do góry, przysiągł na wierność.

Lud, uniesiony zapałem, odpowiedział mu podobnąż przysięgą.

Zebrawszy następnie stany król w obszernej mowie wystawił im, że nie jest jego myślą znosić wolności Szwecyi, lecz tylko ukrócić nadużycia arystokracyi, zaprowadzić rząd regularny i sprawiedliwość. Przedstawiona przez niego konstytucya, złożona z 47 artykułów, zdawała się zaprzeczać słowom króla, jednakże nie gwałciła wolności narodu. Według ówczesnych wyobrażeń Szwecyi anarchicznej mogła być uważaną za despotyczną, ale kto ją odczyta dzisiaj uważnie, widzi, że zbliżała się do angielskiej, obok której—jak ogólnie wiadomo—wolność bardzo łatwo ostać się może.

Stany przyjęły konstytucyę i przysięgły na nią, otoczone wojskiem i armatami.

Król przewodniczył wszystkim formalnościom głosowania.

Kiedy ukończył dzieło, wyjął z kieszeni książkę nabożną i przyklęknąwszy na tronie, zaśpiewał z posłami hymn: „Ciebie Boga chwalimy."

Ten hymn dziękczynny za konstytucyę, śpiewany przez magnatów, otoczonych armatami, to szczyt chyba fanfaronady młodego króla.

Jednym tym aktem odebrał on sena-

przeciw Anglikom. Studenci pekińscy wraz z 5,000 innych studentów prowadzą na prowincyi agitacyę przeciw cudzoziemcom — Rosyanom, Anglikom i Japończykom. Minister wojny zakazał uczniom szkół wojskowych udziału w tym ruchu, przybierającym niebezpieczne rozmiary. W Pekinie aresztowano 60 osób za działalność rewolucyjną.

* **Zamknięcie lóż masońskich.** Rząd turecki nakazał zamknięcie wszystkich lóż masońskich w Turcyi. W tych dniach rozwiązano z tego powodu zgromadzenie masońskie w Konstantynopolu.

* **Wyjaśnienie oo. Jezuitów.** Prowincyał oo. jezuitów galicyjskich, ks. Piątkiewicz, ogłasza w „Czasie“ sprostowanie mylnych wieści o ks. Wiercińskim, wydalonym z Rosyi. Jest on członkiem galicyjskiej prowincyi jezuickiej, poddanym niemieckim. Przed kilku laty otrzymał on na wyraźną propozycyę rosyjskiego ministeryum spraw wewnętrznych upoważnienie od metropolity mohylewskiego pełnienia posług duchownych dla niemieckiej kolonii katolickiej w Moskwie. Pracował także dla kolonii polskiej. Wobec władz zakonnych zaprotestował jakoby kiedykolwiek obiecywał zwalczać polonizm w kościele. Wieści o tajnej przynależności duchownych czy świeckich działaczy do zakonu jezuickiego są fałszywe i aż wprost śmieszne. Wogóle w całej Rosyi bawi obecnie tylko jeden jezuita, Francuz, i to w celach naukowych, za specyalnem pozwoleniem rządu rosyjskiego.

* **Campanilla wenecka.** Prace nad odbudowaniem Campanilli św. Marka dobiegają końca. Obecnie pod kierunkiem prof. del Piccolo dokonywana jest restauracya loggii Sansovina. Pisma weneckie dziś już zajmują się dniem inauguracyi i ponownego poświęcenia Campanilli. Zgodzono się powszechnie, że nastąpi ono w dzień św. Marka, d. 25-go kwietnia r. p. Koszta odbudowy wynoszą dotychczas 1,720,000 lirów, ogólny kosztorys obliczono na 2 miliony lirów.

* **Skarby b. sułtana.** Z Konstantynopola donoszą, że sułtan Mahomet wydał irade, potwierdzające uchwałę Izby, na mocy której kosztowności sułtana Abdul Hamida, przechowywane w Banku otomańskim, mają być sprzedane, a pieniądze, stąd osiągnięte, obrócone na wzmocnienie floty tureckiej.

* **Huragan w Indyach.** Do londyńskiego „Daily Maila“ donoszą z Kalkuty, że straszna burza nawiedziła miasto Santehar, położone przy wschodnio-bengalskiej linii kolejowej. Huragan zniszczył przeszło 60 domów i zrzucił z nasypu cały pociąg

---

towi królewskie przywileje i pozbawił go zagranicznych subsydyów.

Rządy Gustawa III pokazały w nim wyższego człowieka, umiejącego być umiarkowanym w zwycięstwie.

Upokorzywszy senatorów, nie mścił się wcale nad nimi. Po kilku dniach wypuścił ich na wolność i starał się całą przeszłość puścić w zapomnienie.

Szwecya po raz pierwszy odetchnęła swobodniej. Administracya mogła zjednoczyć zasoby narodowe, praca dostała zachętę i bezpieczeństwo. Wzrosła zamożność i godność kraju w oczach cudzoziemców. Znikły stronnictwa polityczne, dzielące kraj na rozmaite obozy. Wdzięczne stany złożyły królowi podziękowanie, a później kazały wybić medal z napisem: Szwecya ocalona. Medal ten przedstawia króla Gustawa u steru okrętu zgruchotanego i unoszonego przez burzę, witającego ręką wzniesioną ku niebu słońce wschodzące, jako znak zbawienia i ocalenia.

Każda rewolucya ma dwa okresy: ruch wewnętrzny, choćby najsłabszy, wywiera zawsze na zewnątrz silny odgłos.

Prawa narodów w Europie są tak ściśle z sobą związane, że każda rewolucya wywołuje interwencyę obcych.

Lękała się tego i Szwecya w r. 1773.

Przemiany, jakim uległa, obraziły dwory petersburski i duński. Dania wysłała nawet wojska do Norwegii pod pozorem stłumienia powstania włościan i zdawała się mieć nawet śmielsze zamiary.

Gustaw III uczuł potrzebę uczynienia manifestacyi, zdolnej zaimponować Danii, a nawet Rosyi i pokazać publicznie, że dokonana przezeń rewolucya znajduje przyzwolenie mieszkańców.

(C. d. n.)

osobowy. Znaczna liczba podróżnych poraniła się skutkiem tego ciężko. Są też podobno zabici, brak jednak bliższych szczegółów o katastrofie.

* **W Maroku.** Ajent francuski w Alkazarze usiłował dostarczyć prowiantu dla kolumny majora Bremonda, ale powstrzymany przez powstańców, nie mógł dotrzeć do celu. Istnieje obawa o jego życie. Z Larrachu wyruszył do Alkazaru oddział policyi marokańskiej pod dowództwem oficera hiszpańskiego. Kolumna majora Bermonda powróciła do Fezu i Ferryville.

* **W obronie piękności w Japonii.** W obronie piękności Japonii, która w miarę postępu w niej europeizacyi, szpecona jest coraz bardziej przez wszystkie najnowsze wybryki reklamy, wystąpiła energicznie japońska izba panów na ostatniej kadencyi. Uchwała japońskiej izby wyższej dotyczy po pierwsze ochrony zabytków historycznych, i to nietylko budowli, ale i ogólnego widoku niektórych starożytnych placów, ulic i t. p. Po drugie uchwała dotyczy pięknego krajobrazu japońskiego, który ostatnimi czasy zeszpecony został niemiłosiernie przez potworne reklamy świetlne i t. p. Zabroniono również wycinania drzew i lasów, o ile te stanowią urok jakiejś okolicy. Władze na mocy tej uchwały, otrzymały prawo usunięcia istniejących już szyldów i innych środków reklamy nowożytnej, pozatem posiadły jeszcze pełnomocnictwo, sięgające bardzo daleko, w celu energicznej represyi wszelkich dążeń do szpecenia piękności Japonii.

Walka w Kościele.

Przed kilku dniami doniósł telegram z miasta Wschowy w W. Ks. Poznańskiem, że w pewnej parafii, w pobliżu tego miasta, przyszło do krwawej walki między Polakami a Niemcami w kościele. Wiadomość ta prawdziwa. Według informacyi poznańskich zajście to tak się przedstawia:

„We wsi Małe Krzysko, przezwanej swego czasu „Klein Kreutsch“, Niemcy katolicy dawniej stanowili rzekomo większość, wobec czego w tamtejszym kościele parafialnym odbywały się przeważnie nabożeństwa niemieckie, z kazaniami i śpiewami niemieckiemi. W ostatnich atoli latach liczba Niemców znacznie się zmniejszyła, natomiast wzrosła liczba Polaków, którzy wykupili tam dużo gospodarstw z rąk niemieckich. Będąc teraz w znacznej większości, Polacy zażądali częstszych dla siebie nabożeństw polskich, a gdy proboszcz miejscowy, ks. Jaentsch, Niemiec, żądania tego spełnić nie chciał, powstało wśród polskich parafian wielkie oburzenie i rozgoryczenie. I nieraz się już zdarzało, że gdy podczas nabożeństw Niemcy zaintonowali jakąś pieśń niemiecką, Polacy zaczęli śpiewać polską. Ażeby tym zatargom zapobiedz, kazał proboszcz zamknąć chór i odprawiał nabożeństwa bez organów. To oburzyło znów tak Niemców, jak i Polaków. Ostatniej niedzieli obie strony przed nabożeństwem zażądały otwarcia chóru i to w sposób tak stanowczy, że proboszcz nie miał odwagi opierać się temu żądaniu. Zaledwie drzwi otwarto, chór zapełnił się parafianami obu narodowości, którzy odrazu wrogo stanęli naprzeciw siebie. Niemcy pierwsi rozpoczęli śpiew niemiecki, który atoli zaraz przygłuszono potężnemi dźwiękami pieśni polskiej. Okazało się też dowodnie, po której stronie większość. Wówczas Niemcy pierwsi rozpoczęli czynną zwadę, która w krótce zamieniła się w ogólną bójkę na chórze i w kościele. Zwycięzcami pozostali Polacy, lecz silne ślady krwi na podłodze i ścianach chóru świadczą o zaciętości tej walki. Kościół wobec tej profanacyi zamknięto, a epilog tej sprawy rozegra się zapewne przed sądem. Tam, niestety, Polacy zapewnie nie odniosą zwycięstwa, obawiać się nawet należy, że dla wielu z nich sprawa skończy się tragicznie.“

Oto charakterystyczny przyczynek do stosunków kościelnych w Poznańskiem. Gdyby ks. Jaentsch w Małem Krzysku był zawczasu uwględnił zmianę statystyki narodowej w swej parafii, gdyby był zadość uczynił najsłuszniejszym żądaniom swych parafian, nie byłoby z pewnością przyszło do zajść tak gorszących, jak opisane powyżej.

KALENDARZYK.

Maj.		
4	Czwartek	Floryana M.
5	Piątek	Piusa V, Moniki

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.